

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Madryt pod gradem bomb

Po krótkim rozejmie rozgorzały krwawe walki

MADRYT. Komitet Obrony stolicy komunikuje: Ostatnie bombardowanie miasta przez ciężką artylerię powstańcza zniszczyło liczne domy w centrum miasta i pociągnęło za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Liczba zabitych jest znaczna, ale dokładnie jeszcze nie jest znana. Rannych jest przeszło 70-ciu.

Wojska rządowe zawładnęły pozycjami nieprzyjaciela w pobliżu Atalaya na odcinku Escorialu.

Odparto dwa ataki wojsk powstańczych na pozycje pod Natallana na odcinku Somosierra oraz na linii rządowej na odcinku Guadalajara. Kilka czołgów nieprzyjacielskich zniszczono.

BARCELONA. Agencja Havasa donosi: Około godz. 15-ej przeleciały nad Barceloną 2 samoloty powstańcze, wrzucając bomby zapalające na urządzenia portowe.

Ludność ostrzeżona alarmem syren zastosowała się z zimną krwią do zarządzeń, wydanych na wypadek ataku lotniczego. Rządowe samoloty myśliwskie udały się natychmiast

w pościg za samolotami powstańczymi, które wycofały się w kierunku morza.

O godz. 16-tej głos syren zawiadomił o końcu alarmu i

miasto przybrało swój zwykły wygląd.

2 osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany.

BURGOS. Radio Burgos ko-

munikuje, iż artyleria powstańcza bombardowała pozycje rządowe na północ od Carabanchel, gdzie zgromadzono znaczne siły, mające zastąpić

oddziały zdziesiątkowane podczas ostatnich walk pod Madrytem.

Atak wojsk rząd. na froncie Cordoby odparto ze stratami.

Krwawe zajęcia w Raclawicach

Dwóch chłopów poniosło śmierć, kilku policjantów odniosło rany

PAT donosi: Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Raclawicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany.

Mimo to pewna ilość agitatorów, niepodporządkowanych się zarządzeniu, zdołała przybyć, przeważnie pojedynczo, do Raclawic, wykorzystując tłumny, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności okolicznej w nabożeństwie niedzielnym.

Agitatorzy ci próbowali podnieść ich do czynnych wystąpień

przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji, pluton policji państwowej, przechodzący po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Raclawice, został nieoczekiwanie i podstępnie z u-

Strajk kin w Paryżu

PARYŻ. W czasie posiedzenia związku pracowników widowiskowych, uchwalone zostało natychmiastowe przystąpienie do strajku nie tylko w kinematografach, lecz również we wszystkich innych przedsięwzięciach widowiskowych. Mimo tej decyzji ruch strajkowy zaznaczył się w godzinach popołudniowych tylko nieznacznie.

Kilka kabaretów, jak „Folies Bergeres” i „Casino” są zamknięte. Teatry narodowe nie są dotknięte ruchem strajkowym.

Straszna śmierć motocyklisty

PARYŻ. Na szosie, wiodącej z Saint Jean do Lisieux, gdzie odbywały się dziś wyścigi cyklistów, nastąpiło zderzenie między motocyklem a samochodem, należącym do „Radio Normandie”.

Jeden z motocyklistów został zabity, a drugi ciężko ranny. Samochód wywrócił się, raniąc ciężko 5 osób spośród publiczności, przypatrzącej się wyścigom.

krycia zaatakowany, przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami.

Działając w obronie własnej, policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników Kazimierz Karkowski został zabity, drugi zaś ciężko ranny zmarł.

Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustalaniu tożsamości zmarłego, stwierdzono, że jest nim niejaki Wincenty Kowalski, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista, karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy.

Spośród policjantów kilku nastu odniosło kontuzje i obrażenia. Kilku z nich raniono cięż-

zej. Przybyły oddział policji szybko przywrócił spokój, za trzymując szereg napastników i podlegaczy.

Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

Doniosłe oświadczenie

PARYŻ. Sekretarz generalny go Syndykatu Pracowników Budowlanych Arachard złożył przez radio deklarację, w której stwierdził, że robotnicy międzynarodowej wystawy gotowi są do uczynienia wszystkich niezbędnych wysiłków, aby otworzyć wystawę nastąpiło możliwie najwcześniej.

6 osób zginęło podczas katastrofy kolejowej

MOSKWA. Na kolei imienia Dzierżyńskiego podczas mijania się dwóch pociągów spadło ze schodów wagonów kilkunastu pasażerów. 6 osób poniosło śmierć, a 13 odniosło ciężkie rany.

Na mocy rozporządzenia komisarza Kaganowicza winni katastrofy zastępca naczelnika Sawczenko, starsi konduktorzy pociągów Ulianow i Golubiew, kontrolerzy Barkow i Podbierejskij oraz konduktor Czernych zostali oddani pod sąd, a naczelnik ruchu oraz naczelnik ochrony kolei otrzymali nagane.

Zmiany od 1 maja

zapowiada zastępca kanclerza Hitlera

BERLIN. Na okręgowym dniu partyjnym w Karlsruhe przemawiał w niedzielę wieczorem zastępca partyjny kanclerza min. Hess. Zapowiedział on m. in., że w dniu tegorocznego święta narodowego Trzeciej Rzeszy, dn. 1 maja znieśiony będzie zakaz przyjmowania nowych członków do N. S. D. A. P.

Wielu rodaków — zaznaczył mowa — będzie mogło obecnie wstąpić w szeregi współpracowników wodza.

Przy ocenie kwalifikacji kandydatów nie będzie chodziło o stan, sytuację społeczną, majątek lub pochodzenie, lecz tylko o charakter, wykazaną ofiarną i wolę współpracy.

Mowa zakończyła się ostrym atakiem przeciw „bolszewickim niszczyтелям kultury” i wyrazami współczucia dla państw zarażonych komunizmem, „którym Niemcy nie życzą tej zarazy”.

Dwa trupy w hotelu

Kierowca zastrzelił swą przyjaciółkę, po czym sam odebrał sobie życie

W środę dnia 21 b. m. przybył do hotelu „Angielskiego” w Warszawie (Nalewki 27) 49-letni Antoni Kucharski, który odnajął pokój, placąc z góry za jeden dzień. W piątek służba zwróciła się do Kucharskiego z prośbą o uregulowanie należności za dalszy pobyt w hotelu. Kucharski odparł, że nazajutrz odbiera od reagenta pieniądze i uiszcza rachunek.

GŁOS KOBIECY

W sobotę po południu portier hotelu udał się znów do numeru, zajętego przez Kucharskiego, drzwi jednak za-

stał zamknięte, aczkolwiek klucz tkwił od wewnątrz.

Na pukanie portiera odezwał się głos kobiety. Oświadczyła ona, że maż udał się po pieniądze i zaraz po powrocie ureguluje rachunek.

Po kilku godzinach służba próbowała skomunikować się z Kucharskim, ale kobieta ponownie oświadczyła, że maż jeszcze nie wrócił. Proszona o otwarcie drzwi, celem wpuszczenia posługaczki, odmówiła. Nie chciała również otworzyć drzwi, gdy przyniesiono jej herbatę.

TAJEMNICZY STRZAŁ

Gdy Kucharski do niedzieli rano nie zjawiał się, zaintrygowana służba postanowiła zbadać zagadkową sprawę. W tym celu numerowa Frajndla Epsztajn wspięła się na sto-

łek i przez szybę nad drzwiami zajrzała do numeru, gdzie zobaczyła na łóżku Kucharskiego i nieznaną. W tej samej chwili rozległ się w pokoju strzał. Przerażona numerowa zaalarmowała personel. Natychmiast zawiadomiono policję i Pogotowie.

Niezwłocznie przybyła na miejsce policja. Drzwi numeru otworzono wytrychem. Wówczas rozległ się drugi strzał.

Oczom przybyłych przedstawiał się okropny widok. Na łóżku leżała bezwładnie kobieta. Ze skroni jej sączyła się krew. Na podłodze w kałuży krwi dogorywał Kucharski.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon kobiety i agonię Kucharskiego. Próby przywrócenia go do życia przy mo-

cy zastrzyków nie dały rezultatu.

Na stoliku znaleziono kartkę z kalendarza, w której Kucharski napisał: „Odbieram sobie życie z powodu redukcji. Niech zarząd fabryki mnie pochowa. Antoni Kucharski”.

Kucharski pracował w fabryce „Warszawskich Zakładów Przemysłowych wyrobów drożdży prasowanych, siodu i spirytusu Sp. Akc. (Marszałkowska 117).

Jak ustalono, zabita przez Kucharskiego, kobieta jest przyjaciółką jego 23-letnią Aleksandra Kempówna, służącą rodem z Łaskarzewa.

Zwłoki tragicznie zmarłych zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowniczych, po czym przewieziono do prosektorium.

Zuchwały napad rabunkowy

TORUŃ. Wczoraj w nocy, nieznanymi sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie rolnika Sonneberga w Zarosku Cienkim w pow. toruńskim.

Napastnicy oddali kilka strzałów do Sonneberga i jego żony, raniąc ich ciężko, po czym po zrabowaniu około 100 zł. zbiegli.

Ofiary napadu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Toruniu.

Zjazd Związku Rezerwistów

W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej Związku Rezerwistów, pod przewodnictwem prezesa organizacji min. Zyndram-Kościałkowski.

Groźny zatarg w górnictwie

Zawarcie umowy zbiorowej rozwiąże sytuację

Od kilku dni trwa strajk w kopalni „Prezydent Mościcki” należącej do firmy „Skarboferm”. Kopalnia ta zatrudniała około 1.700 górników. Zmiana, która znajdowała się w kopalni w chwili ogłoszenia strajku pozostała na miejscu swojej pracy. 35 górników wypuszczono z podziemi wskutek zafabnięcia.

Celem zlikwidowania zatargu komisarz demobilizacyjny inż. Maske zwołał konferencję z udziałem delegatów związków zawodowych oraz przedstawicieli pracodawców.

Robotnicy wysunęli cały szereg żądań, których nieuwzględnienie stało się właśnie powodem obecnego strajku okupacyjnego w kopalni „Prezydent Mościcki”. Wśród wysuniętych przez górników żądań znajduje się wniosek o zmniejszenie norm wydajności w podziemiach o 50 proc., obniżenie czynszu w domach kopalnianych, zwiększenie obrazy przy filarach, dostarczenie drzewa do miejsca pracy i t. p.

Jak więc widzimy są to żądania natury gospodarczej. Wydajność dzienna górnika jest bardzo duża i górnikom zależy na tym by nie eksploatawać aż do ostatecznych granic sił i zdrowia robotników. Konieczność przywożenia sobie drzewa na miejsce pracy zmniejsza wydajność robotników pracujących na akord.

Dyrekcja kopalni nie chciała prowadzić żadnych pertraktacji z górnikiem, dopóki nie opuszczą kopalni. Wkroczył teraz komisarz demobilizacyjny i zwołał obie strony na konferencję.

Zakończyły się natomiast strajki w kopalni „Andaluja” w kopalni w Michałkowicach. Dyrekcja uwzględni-

ła 50 żądań wysuniętych przez robotników wobec czego podjęto już pracę.

W związku ze strajkami na Górnym Śląsku odbyła się u wojewody dr. Grażyńskiego

konferencja przedstawicieli związków zawodowych. Wskazali oni woj. Grażyńskiemu, że przyczyny zatargów są wszędzie jednakowe. Robotnicy stawiają te same żądania,

wobec czego byłoby wskazane, żeby sprawę tę załatwić ogólnie, w formie zbiorowej umowy, a szczegółowe rozmowy powierzyć dopiero poszczególnym kopalniom.

Pokojowy apel gen. Franco

Wzywa naród hiszpański do zjednoczenia

SALAMANKA. Gen. Franco wygłosił wczoraj mowę polityczną przed mikrofonem „Radio National”. Gen. Franco wzywał naród hiszpański do zjednoczenia.

Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest, by każdy z Hiszpanów złożył w ofierze swe cele prywatne na rzecz społeczeństwa.

Największym niebezpieczeństwem jest, mówił gen. Franco, destrukcyjny bolszewizm, będący awangardą komunizmu rosyjskiego.

Ten nieprzyjaciel rujnuje cywilizację i jest przyczyną zarówno tragedii ogólnoludzkiej, jak i tragedii hiszpańskiej, obojętnie obserwowanej przez świat, który nie może lub nie chce tragedii tej zrozumieć.

Dalej gen. Franco zapowiedział wprowadzenie w Hiszpanii rzeczywistej demokracji, która pozwoli ludności na wprowadzenie rządów demokratycznych interesujących się wszelkimi przejawami życia.

Stworzymy warunki, w których rządzić będzie sprawiedliwie społeczna, stworzymy armię silną na morzu, lądzie i

w powietrzu, armię, która posiadać będzie bohaterskie enoty, jakich już Hiszpanie wielokrotnie dali przykład.

Otworzymy na nowo uniwersytety, które będą kontynuowały tradycje.

Zmarł ostatni Indianin

który walczył z „bladymi twarzami”

MONTREAL. — W rezerwie indiańskim w okolicy miasta North Battleford Sask zmarł liczący 94 lata Basil Favel, ostatni z Indian, który walczył przeciw zalewowi Kanady przez białych i który w 1876 r. w miejscowości Carlton Sask był obecny przy podpisaniu sławnego traktatu Nr. 6, w któ-

rym szczepy indiańskie Zachodniej Kanady zaprzysięgły pokój i poddanie się Wielkiej Białej Matce — Królowej Wiktorii.

Wrzecz ze śmiercią wodza Basila Favel, walki z czerwonymi w Kanadzie straciły ostatniego świadka i przeszły w zupełności do legendy.

Listonosze na plażach nadmorskich i budki telefoniczne przy kabinach

Władze pocztowe noszą się z zamiarem zainstalowania już w bież. sezonie letnim na plażach, w kąpieliskach nadmorskich budki telefoniczne, umożliwiające nawet między miastowe połączenia.

Ponadto wzorem roku ubiegłego

Szczyt wygody — podróż Lotem

go mają być czynni na plażach listonosze plażowi, funkcjonujący podobnie jak poczta peronowa na stacjach kolejowych.

Smierć żebraka-milionera

CZERNIOWCE. — Z Kiszyniowa donoszą, że zmarł tam w ostatniej nocy niejaki Dawid Glikman, który utrzymywał się z żebractwa na ulicach miasta.

Dopiero po śmierci okazało się, że Glikman należał do najbogatszych ludzi w mieście, po zostawiając po sobie majątek wartości paru milionów lei.

Niesamowity napad rabunkowy

Towarzystwo ograbione w drodze na bal NOWY JORK. — Trzy pary ze sfer towarzyskich Nowego Jorku w towarzystwie znajomego udały się na bal, jaki się miał odbyć w hotelu de Monaco. Gdy towarzystwo wsiadło do windy, w ślad za nim weszło 3-ch mężczyzn w frakach.

Między piętrami meznajomi zatrzymali windę i pod groźbą rewolwerów ograbili ko-

biety z biżuterią, wartości ok. 20.000 dolarów, a towarzyszącego im mężczyznę z 300 dolarów gotówki.

Wychodząc bandyci polecili obsługującemu windę chłopcu odwieźć towarzystwo na najwyższe piętro i zjechać na dół.

W międzyczasie napastnicy zbiegli.

Kłopoty z sekta „duchoborów”

MONTREAL. — Rząd kanadyjski ma znowu kłopoty z rosyjską sekta „duchoborów”, którzy w poważnych ilościach zamieszkują prowincję British Columbia.

„Duchoborzy” sprzeciwiając się posyłaniu dzieci do szkół, spalili teraz 7 budynków szkolnych, a jeden uszkodzili bombą.

Poza tym usiłowali spalić lub wysadzić 10 innych szkół.

Ofiarą sfanatyzowanych sekcji padły również inne budynki gminne, lub należące do rozmaitych organizacji.

Wypadki obecne są pierwszymi od 1929 i 1930 roku, w których „duchoborzy” urządzili protestacyjną demonstrację, za którą 600 osób zostało skazanych na 3 lata więzienia.

Sekta jest bardzo bogata i ziemie jej należą do najlepiej uprawianych.

Projekt kanału dwóch mórz

PARYŻ. Sprawa budowy tzw. kanału dwóch mórz, łączącego Ocean Atlantycki od Bordeaux po przez Tuluzę, Carcassone z Morzem Śródziemnym została znów wysunięta przez prasę.

„Le Petit Journal” zwraca uwagę na wojskowe i gospodarcze znaczenie tego kanału, podkreślając równocześnie, iż budowa kanału pozwoliłaby na zatrudnienie w ciągu 5 lat

około 100 tysięcy robotników. Kanał dwóch mórz długości 450 klm. pozwoliłby nie tylko na ogromne skrócenie drogi morskiej z Oceanu Atlantyckiego do Morza Północnego oraz z Bałtyku na Morze Śródziemne, lecz również miałby duże znaczenie strategiczne umożliwiając przesuwanie jednostek francuskiej floty wojennej z Morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie.

Krwawa dyskusja polityczna

CANNES. — W wyborach municypalnych przeszła lista narodowa zwyciężając kandydaty listy frontu ludowego.

Przed południem w jednej z kawiarni doszło do starcia na tle dyskusji politycznej. Jeden z komunistów został niebezpiecznie ranny kulą rewolwerową.

Japonii brak żelaza

TOKIO. By poprawić sytuację, wynikającą z braku żelaza, jak donosi „Miyako Shimbun”, rząd zamierza ogłosić zarządzenia, mające na celu oszczędność zużycia żelaza w budownictwie oraz na kolejach.

Kanał

Wołga — Moskwa

W dniu wczorajszym cała trasa kanału Wołga — Moskwa wynosząca 128 klm. została na pełnioną wodą. Oficjalne otwarcie kanału nastąpi 1 maja.

Ewakuacja ogrodu zoologicznego

BARCELONA. — Na skutek braku żywności zarząd miasta wysłał do Francji zwierzęta znajdujące się w barcelońskim ogrodzie zoologicznym. Prawdo podobnie zwierzyniec zostanie umieszczony w ogrodzie zoologicznym w Paryżu.

List do PALESTYNY wysłany samolotem nadejdzie w ciągu dwu dni.

Kupon porady
prawnej

Na froncie walki z drożyzną

Walka ze spekulacją jest prowadzona z nieślawną energią. Władze administracyjne bada i kontrolują kupców. Za przekroczenie ustalonych cen przewidziane są wysokie kary. Równocześnie bada się możliwość znizowania cen dalszych artykułów. Prace w tym kierunku prowadzone są zarówno przez In-

stitut Badania Koniunktur i Cen jak i przez biuro Komisarza Cen.

Ustalona zostanie obecnie cena na cegłę. Artykuł ten jest bardzo ważny, gdyż znajdujemy się właśnie w okresie robót budowlanych. Spekulacja cegłą może się odbić na budownictwie a tym samym na stanie zatrudnienia.

z frontu donoszą, że na tym odcinku rozpoczęła się koncentracja wojsk i materiału wojennego. Lotnictwo, które na tym odcinku ma przewagę, stara się uniemożliwić wzmożenie sił powietrznych wojen powstańczych.

Samoloty rządowe dokonują lotów w grupach po 15 — 20 i więcej aparatów. Wielka bitwa powietrzna rozegrała się na północy-wschodzie od Teruel. Wzięło w niej udział 6 wielkich samolotów 3-motorowych i 9 myśliwskich po stronie powstańczej.

Mimo znacznej przewagi ilościowej, lotnictwo rządowe straciło w tej walce 7 samolotów.

Matka dusi swą córkę a z synem skacze z trzeciego piętra

Mroźący krew w żyłach wypadek wydarzył się w Brzezinach Śl. w mieszkaniu Jemników. Mianowicie 27-letnia Paulina Jemnikowa, chorująca od dłuższego czasu na chorobę nerwową w przystępie przynębnienia targnęła się na życie własne i swoich dwojga dzieci.

Realizując swe zbrodnicze zamysły Jemnikowa zacięła wokół szyi śpiącej w łóżku córeczki Małgorzaty sznurek, celem uduszenia jej, następnie nakryła duszącą się dziecko poduszką i sądząc, że dziecko już nie żyje, chwyciła na

ręce swego trzyletniego synka Jerzego i rzuciła się z nim z okna kuchennego z wysokości trzeciego piętra na podwórze.

Jemnikowa wskutek upadku doznała wraz z dzieckiem ciężkich obrażeń wewnętrznych, przy czym eynek doznał ponadto wstrząsu mózgu. Lokatorzy domu zaalarmowali natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które odwoziło obie ofiary do szpitala Spółki Brackiej w Piekarach Śl.

Matka Jemnikowej, spostrzegłszy samobójczy zamach swojej córki, zorientowała się

szybko w sytuacji i pospieszyła z ratunkiem dziecięciu przygniecionemu poduszką przez matkę.

Dziecko na szczęście żyło jeszcze.

Nadmienić należy, że mąż Jemnikowej pracował na kopalni „Michał” w Michałkowicach i brał udział w okupacyjnym strajku.

Po zakończeniu strajku wrócił do domu i tu dowiedział się o strasznej tragedii, jaka zaszła w rodzinie podczas jego nieobecności. Rozpacz Jemnika nie ma granic.

Wesoły kącik

Gołąbki

Na dachu, na wprost okien mieszkania państwa Cytryn, usadowiła się para gołąbków i gruchała sobie czule.

Gołąb zalotnie muskał dzióbkiem gołębicę, która łagodnie z powagą przyjmowała te pieszczoły.

Pani Cytryn stała przy oknie i z zachwytem obserwowała wzruszającą scenkę miłosną. — Kuba! — zwróciła się do męża. — Patrz jak on czule się do niej przysuwa, jak on ją kocha, jak on trze dzióbek o jej dzióbek.

— Widzę! — mruknął niechętnie mąż, który był właśnie zajęty czytaniem gazety.

— To ja rozumiem jest małżeństwo — westchnęła zazdrośniczo pani Cytryn.

— Skąd wiesz, że małżeństwo? — uśmiechnął się ironicznie pan Cytryn. — A może to jest para narzeczonych?

— Wykluczone. Na narzeczonych oni są za starzy. Spójrz jaka ta gołębicę duża i tłusta.

— To niczego nie dowodzi. Jak ja się z tobą zaręczyłem, też byłaś duża i tłusta.

— A ja ci mówię, że to jest małżeństwo! — uparła się pani Cytryn. Ja ich widzę zawsze razem.

— To jeszcze nic nie znaczy. — I z resztą ona niedawno siedziała na jajkach i miała z tym gołębiem dzieci.

— Jeszcze też nie jest dowód!

Pani Cytryn straciła cierpliwość.

— A jaki chcesz dowód, idio to? Może ci przedstawię świadectwo ślubu? Ty się specjalnie upierasz, żeby się ze mną kłócić.

— Niech będzie, że małżeństwo! — dał za wygraną pan Cytryn. — Więc o co ci chodzi?

— Chodzi o to, żebyś się przyjrzał jak wygląda dobre małżeństwo! Żebyś wziął przykład z tego gołębia. On też ma interesy, też musi szukać pożywienia dla żony i dzieci, ale po mimo to jeszcze znajduje czas, żeby pogruchać z żoną. Taka gołębicę przynajmniej czuje że ma męża!... A ja nie czuję!.

— Zazdrościsz jej?

— Tak! Zazdrościsz! Bo widzisz, że mąż ją kocha, że mąż ją pieści! Patrz! On znów trze dzióbek, o jej dzióbek! Mógłbyś wziąć z niego przykład.

— Ja ci potnę dzióbek o dzióbek, to ci słabo zrobi! — pomyślał gniewnie pan Cytryn, ale głośno powiedział:

— Owszem! Wezmę przykład z gołębia, jak ty wezmiesz przykład z gołąbki! To, ja rozumiem, jest żona! Ona nie lata

Bestialski napad rabunkowy

Jedna osoba zmarła, druga w szpitalu — Noc grozy w Zaroślach Cienkich — Krwawych zbirów nie ujęto

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego mordu rabunkowego w Dębicach, a już dokonano nowego napadu rabunkowego w Zaroślach Cienkich, pow. toruński.

Oo zagrody 79-letniego rolnika Hermana Sonnenberga włamało się kilku bandytów. Bandyci dostali się przez dach słomą kryty do chlewa, gdzie zamierzali dokonać kradzieży. Sonnenberg zbudzony ze snu podejrzanymi kwikami świni, wyszedł na podwórze, chcąc sprawdzić ich przyczynę.

Zaledwie przybliżył się do chlewa, padł strzał, który go zranił w brzuch. Przerażony cofnął się do mieszkania i zamknął za sobą drzwi wej-

ściowe.

Bandyci nie mogąc wejść do wnętrza rozbili szybę w oknie i zaczęli strzelać do Sonnenberga, trafiając go kilkakrotnie. Na widok padającego Sonnenberga, przybiegła z pomocą jego żona 75-letnia Anna. Bandyci chcąc się pozbyć

tej przeszkody postrzelili ją niebezpiecznie.

Gdy para starszków była bezsilna na ziemi, bandyci wtargnęli do wnętrza domu i ze stołu zabrali 100 złotych, po czym zbiegli.

Na odgłos strzelaniny nadbiegli z pomocą sąsiedzi, którzy zastali starszków leżących w kałuży krwi na podłodze.

Powiadomione władze śledcze, natychmiast przybyły na miejsce bestialskiego napadu i zabrały się energicznie do śledztwa.

Ofiary krwawych zbirów przewieziono do szpitala w Toruniu, Sonnenberg w drodze do szpitala zmarł.

Żona Sonnenberga walczy ze śmiercią, lecz lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Tej samej nocy i w tej samej miejscowości, dokonano drugiego napadu rabunkowego na zagrodę rolniczą Elżbiety Ruter. Bandyci po oddaniu jednego strzału zostali spłoszeni i zbiegli.

Więść o ponownym krwawym napadzie rabunkowym wstrząsnęła do głębi mieszkańców okolicznych wiosek.

Krwawych zbirów nie zdołano ująć.

Zmiany szefa propagandy O. Z. N.

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że płk Rudnicki, obecny szef propagandy w Obozie Zjednoczenia Narodowego, ustąpi niebawem i poświęci się wyłącznie redagowaniu „Polski Zbrojnej”.

Szefem propagandy a zarazem zastępcą płk. Koca ma zostać płk. Kowalewski, obecny attache wojskowy w Bukareszcie.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 289.15, Berlin 212.78, Bruksela 88.95, Gdańsk 100.00, Londyn 25.97, Nowy Jork 5.27, Oslo 130.45, Paryż 25.61, Praga 16.38, Stockholm 135.90, Zurych 120.50, Mediolan 27.85. Marka niemiecka srebrna 150.00.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolidacyjna 56.25, 7 proc. poz. stabilizacyjna 368.00, 5 proc. poz. prem. inwest. 66.00, 3 proc. poz. prem. inwest. seriowa 83.00, 4 proc. państw. poz. premiowa dolarowa 44.50, 6 proc. poz. dolarowa 54.00.

Akcje: Bank Polski 101.25, Warsz. Tow. Fabr. cukru 50.50, Wegiel 20.00, Lilpop 13.20 — 13.25, Starachowice 32.00.

W obrotach pozagiełdowych: rubel srebrny 1.50, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.70.

RADIO

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji”. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.05 Muzyka węgierska. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza”. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Lekki koncert południowy. 16.00 „Stolica i jej sprawy”. 16.00 „Zycie kulturalne stolicy”. 16.15 „Skrzynka P. K. O.”. 16.30 Koncert jugosłowiańskiego chóru akademickiego. 16.55 Rozwiązanie zagadki historycznej dla dzieci z dnia 24 marca 1937 r. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Dziennik feministyczny” — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy”. „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawniej?”. 19.20 Recital śpiewaczy Jadwigi Lachowskiej. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.18 Koncert symfoniczny. 22.30—22.45 Kwadrans poetycki. 22.45 Muzyka taneczna.

WARSZAWA I (MOKOTÓW) 13.10 „Hiszpańskie motywy w muzyce francuskiej”. 14.35 Muzyka rozrywkowa. 23.05 Muzyka taneczna

„Ten, którego się nie bije” Proces o obronę red. „Słowa” wileńskiego

Redaktor wileńskiego „Słowa” p. Stanisław Cat - Mackiewicz prowadzi szereg procesów. Głośna była niedawno sprawa w Katowicach, gdzie został skazany za obrazę wody Grażyńskiego. Dużym echem odbiła się również sprawa, w której występował jako oskarżony red. Sroeki za artykuły, piętnujące działalność p. Mackiewicza, jako przedstawiciela i gorącego obrońcy „zubrów kresowych” — ziemian.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie znalazła się sprawa z oskarżenia tegoż p. Mackiewicza przeciwko redaktorowi „Frontu Robotniczego” p. Szurigowi.

Inkryminowany artykuł, odnoszący się do osoby p. Mackiewicza, był zatytułowany „Ten,

którego się nie bije po twarzy”.

W artykule postawiono p. Mackiewiczowi cały szereg zarzutów natury politycznej i moralnej.

Red. Szurig nie przyznawał się do winy, twierdząc, że artykuł jego był odpowiedzią na cały szereg napaści i oszczerstw ze strony oskarżyciela.

Do rozprawy powołano wielu świadków.

O żydowską krew antysemitów procesują się dziennikarze warszawscy

Wczoraj w wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa 3 redaktorów pism stołecznych: Mieczysława Grydzewskiego, redaktora „Wiadomości Literac-

kich”, Zbigniewa Mitznera, redaktora tygodnika humorystycznego „Szpilki” i Władysława Gaika, redaktora „Walki Ludu”.

Przeciwko nim wystąpił jeden z redaktorów pisma „Jutro” Wojciech Wasiutyński, który poczuł się dotknięty, iż we wszystkich tych pismach pisano względnie skarykaturo wano go — jako pochodzenia żydowskiego.

Zaznaczyć należy, że pismo „Jutro”, którego naczelnym redaktorem jest p. Stanisław Piasecki prowadzi bojową akcję antysemitką.

Oskarżeni powołali w charakterze świadka... samego oskarżyciela, p. Wojciecha Wasiutyńskiego, który zapytany o swoje pochodzenie oświadczył, iż nie mu nie wiadomo, jakoby pochodził z Żydów.

Na dalsze pytania oświadczył, że ojciec jego, prof. Bohdan Wasiutyński, ożenił się z Jadwigą Buchbinderówną.

Wówczas obrona złożyła do wód, mający stwierdzić, iż panna Buchbinderówna urodziła się z ojca Józefa Buchbinder, malarza, który wychodził się w 20 roku życia.

Również na wniosek obrony został przesłuchany w charakterze świadka red. Stanisław Piasecki. Był on jednocześnie skarykaturowany z oskarżycielem, jednakże oskarżenia nie wniósł.

Pierwsze pytanie, jakie padło z ust obrony pod adresem św. Piaseckiego, było, czy jego matka nie była pochodzenia żydowskiego.

P. Piasecki, widocznie blado, odpowiedział:

— Owszem, jest pochodzenia żydowskiego.

Sąd przesłuchał jeszcze w charakterze biegłych dwóch karykaturowanych.

Po przemówieniach stron sędzia Leszczyński zapowiedział ogłoszenie wyroku w najbliższą środę.

Wówczas obrona złożyła do wód, mający stwierdzić, iż panna Buchbinderówna urodziła się z ojca Józefa Buchbinder, malarza, który wychodził się w 20 roku życia.

Również na wniosek obrony został przesłuchany w charakterze świadka red. Stanisław Piasecki. Był on jednocześnie skarykaturowany z oskarżycielem, jednakże oskarżenia nie wniósł.

Pierwsze pytanie, jakie padło z ust obrony pod adresem św. Piaseckiego, było, czy jego matka nie była pochodzenia żydowskiego.

P. Piasecki, widocznie blado, odpowiedział:

— Owszem, jest pochodzenia żydowskiego.

Sąd przesłuchał jeszcze w charakterze biegłych dwóch karykaturowanych.

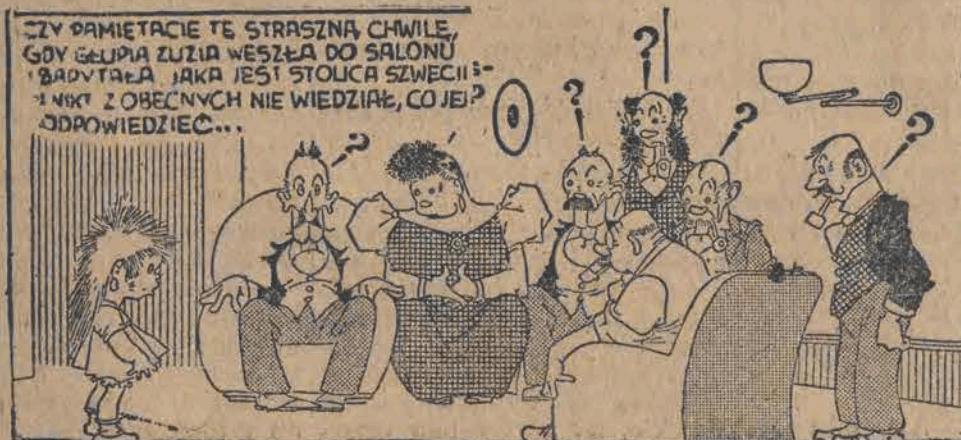
Po przemówieniach stron sędzia Leszczyński zapowiedział ogłoszenie wyroku w najbliższą środę.

Napoleon Sadek.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...





TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz na czele bojowców udał się do pobliskiej kasy powiatowej, by tam dokonać konfiskaty pieniędzy. Jadzia, która uprzednio poznała się z młodym strażnikiem, Rosjanie Wasyłem zapukała do drzwi. Gdy otworzył, wtargnęli bojownicy: strażnik zorientował się w mig w sytuacji i zamknął się w następnym pokoju, nie mogąc połączyć się telefonicznie, bo druty były przecięte — zaczął strzelać. Wnet rozległy się gwizdki strażników.

Szkoda było każdej chwili. Bojownicy usilowali wytrychem otworzyć drzwi, za którymi zamknął się Wasył. Ale było to rzeczą niemożliwą, bo we drzwiach tkwił klucz, a poza tym Wasył zaryglował za sobą drzwi.

Trzeba było łomem je wyważyć. Rozległy się uderzenia — drzwi nie były zbyt mocne, nie wytrzymały naporu, w krótko z trzaskiem runęły.

Przestraszony Wasył ukrył się za stołem, skąd zaczął strzelać. Tadeusz krzyknął:

— Albo przestaniesz strzelać, wtedy nie ruszy cię — albo zaraz dostaniesz kulkę w łeb...

Ale Wasył strzelał, nie zważając na wezwanie Tadeusza. Po chwili padł ranny. Podbiegła do niego Jadzia, która wyrwała mu rewolwer i zaczęła szukać w kieszeniach.

— Ach, to ty taka gospodarska córka — syczał ranny strażnik.

— Oddaj klucze, gdzie masz klucze? — pytała Jadzia.

Ale Wasył już nie zdołał odpowiedzieć. Żadnych kluczy przy nim nie odnaleziono. W pokoju stały dwie kasy, które trza było wysadzić dynamitem.

Tadeusz żywo zabrał się do roboty. Podłożył ładunek dynamitu i po chwili kasa została rozsadzona.

Zanim jednak zdążył zabrać się do pieniędzy, usłyszał głos Jadzi:

— Tadeuszu, ratuj!

Obejrzał się i zobaczył, jak Jadzia stając się na nogach, osunęła się na podłogę. Podczas strzelaniny została ranna w rękę, krew sączyła się obficie, ale nie chciała przeszkadzać w pracy i zajmować sobą czasu. Gdy jednak upłynęło sporo krwi — poczuła, że za chwilę padnie.

Tadeusz oderwał się od kasy i szybko przewiązał jej rękę chustką. Tymczasem jego pomocnicy zaczęli wykladać woreczki, wybierając tylko te, które zawierały ruble.

Po chwili już leżały na podłodze stosy woreczków z pieniędzmi. Tymczasem Tadeusz, zajęty robotą nie zważał na to, co się dzieje na ulicy, gdzie musieli bojownicy stoczyć bitwę.

Po upływie niespełna dziesięciu minut po tym jak rozległy się strzały i gwizdki, przybyła na miejsce napadu, pod gmach kasy miejscowa ochotnicza straż ogniowa z bezczulką oraz kiszka. „Ogniomistrze”, którzy właśnie niedawno zdobyli pierwszą nagrodę na konkursie straży ogniowej w powiecie odznaczali się wielką sprawnością.

Po gwizdku rozległ się głos syreny, po czym jakiś strażnik wskazał im miejsce „pożaru” na rynku. W taki to sposób, zanim jeszcze przybyła policja miejscowa „ochotnicza straż ogniowa” przystąpiła do pracy.

Z okien kasy powiatowej unosiły się kłęby dymu po wybuchu i „naczelnik” rozkazał skierować wodę przede wszystkim na to okno...

Kasper, zastępca Tadeusza, zaczajony za jednym z domów wydał rozkaz:

— Nie zdradzać się. Nie strzelać! Antek, obejmij tu komendę nad chłopcami, a ja zaraz wrócę...

Wyjął z kieszeni kozik, zbliżył się do strażników i zapytał:

— A przepraszam państwa, co się tu stało? Jakiś zasapany strażnik odrzucił gburowato:

— Nie widzisz co się stało? Widać tam jakiś proch wybuchł i pożar zaraz rozniesie się po mieście...

Strumień wody tymczasem wlał się do pokoju, przeszkadzając bojowcom w robocie. Kasper zbliżył się do strażackiej kieszki i niepostrzeżenie przeciął ją... Po chwili strumień wody zaczął wylewać się na bruk.

— Kicha nawalila! — krzyknął jakiś „ogniomistrz”.

Kiszka owa była dumą straży ogniowej miasteczka. Żadna straż ogniowa w okolicy, nie miała takiej kichy: sprowadzono ją z Niemiec — a tu okazało się, że pękła. Nikt w ciemności nie zauważył, jak nieznajomy przeciął ją nożykiem.

Smutek zapanował w gronie członków straży ogniowej, ale czekała ich nowa niespodzianka: Kasper wiedział, że za chwilę zjawi się policja, która rozpocznie walkę. Wraz ze strażą ogniową siły ich będą zbyt liczne, by można było oprzeć się im.

Cichaczem wrócił do swych towarzyszy i wydał odnośne zarządzenie. Gdy strażnicy stali jeszcze stroskani przy swej pękniętej kieszce, namyślając się co tu począć, rozległ się nagle okrzyk:

— Ręce do góry!

Bezbronną strażnicy zobaczyli przed sobą dzie sięć bojowców z rewolwerami w ręku:

— Zdejmować pasy i helmy! — padł rozkaz.

Nie było innej rady jak tylko usłuchać. Bojownicy wzięli po chwili na siebie helmy i pasy, po czym grupę „rozbrojonych” strażników, drżących ze strachu odprowadzono pod straż dwóch bojowców na jedno z przyległych podwórz, gdzie otrzymali rozkaz:

— Niech nikt z was nie ruszy się z miejsca, bo palnę od razu w łeb.

W taki to sposób został Tadeusz otoczony strażą ogniową własnych bojowców, ochronionych lśnącymi helmami. Gdy skończył z jedną kasą, zabrał się spokojnie do drugiej.

Bojowiec, który wyjrzał przez okno, zawołał przestraszony:

— Komendancie, jesteśmy otoczeni przez żandarmerów w helmach...

Niech sobie stoją, jak im miło — odrzekł Tadeusz. — A ty lepiej pomagaj mi w pracy...

Po opróżnieniu drugiej kasy, należało pieniądze zyspać do worka. Tadeusz napchał sobie obficie kieszenie banknotami, worli wypróżnił. Jadzia podniosła się, ożywczy strumień wody pomógł jej wstać.

Nagle rozległa się salwa strzałów. Tadeusz rzucił:

— Jadziu, zobacz no, co się tam stało? Jadzia skoczyła do okna. Wróciła i przerażona szepnęła:

— Słuchaj, ci strażnicy w helmach strzelają do

policji... Rynek jest oświetlony...

Tadeusz ze zwykłym spokojem odrzekł:

— Jeżeli pobili się między sobą, tym lepiej dla nas... A że rynek oświetlony, tym lepiej, ba ja lubię światło...

W tej samej chwili wpadł do pokoju w helmie i pasie Kasper i krzyknął:

— Co tu u licha, ogłuchłeś? Policja otacza dom, strzelamy do nich, a ty sobie spokojnie siedzisz...

Tadeusz włożył worek na plecy i rozkazał bojowcom: Ta trójka z niewiastą za mną... A wy strzelajcie jeszcze z pięć minut, a po tym siup, zmykać...

Jadzia wyszła pierwsza: знаła drogę przez ogród sąsiedni, która prowadziła wprost w pole, stamtąd można było przedostać się ścieżkami na skrzyżowanie dróg, gdzie już czekała furmanka.

W płocie uprzednio wylamano przejście. Tadeusz przerzucił worek, po tym przelazł, a w ślad za nim inni bojownicy. Biegiem udali się przez pole.

Z oddali dochodził ich odgłos strzałów i krzyki. To „straż ogniowa” staczała bitwę z przerażonymi policjantami, którzy nie wiedzieli, co się stało: członkowie straży ogniowej strzelają do policji!

W miasteczku było łącznie dwunastu policjantów prócz komendanta posterunku. Dwóch policjantów bawilo na urlopie, pozostało więc tylko dziesięciu, którzy zbiegli się tutaj na odgłos gwizdka.

Bojowców zaś razem z Tadeuszem i Jadzią było dwudziestu dwóch. Tadeusz, Jadzia oraz trzej towarzysze mknęli przez pole, do furmanki. Dwaj bojownicy byli zajęci pilnowaniem rozbrojonych „ochotników” straży ogniowej.

„Ochotnicy” powoli ochłonęli z pierwszych wrażeń. Jeden z nich nieśmiało zapytał:

— Panowie jesteście bandyci, prawda?

— Nie, nie jesteśmy bandytami — odrzekł bojowiec. — Jesteśmy bojowcami, którzy walczą o wolność Polski: potrzeba nam pieniędzy na odezwę, a że te pieniądze, które są w kasie, mają być wywiezione do Rosji, albo też pójść na opłacenie rosyjskich urzędników, to my je zabieramy z powrotem dla siebie...

— Ale nam nic złego nie zrobicie...

— Nie, nie macie się czego bać... Zaraz pójdziecie sobie do domu...

„Ochotnicy” uspokoiili się, tylko naczelnik biadał!

— A co teraz pocznę bez helmów? I ta kiszka tyle kosztowała, a teraz pękła...

Gdy rozległa się strzelanina, odezwał się jeden ze strzegących bojowców:

— Czy dacie nam słowo, że nie wyjdziecie stąd, zanim się bitwa nie skończy?

— Tak, tak — odezwali się „ochotnicy”.

W tym samym czasie zziąjany Tadeusz wraz ze swoją „ochroną” dobiegł skrzyżowania dróg. Miała tam czekać furmanka: ale nikogo nie było widać.

Co teraz pocznę? Zaczyna świtać, wnet otoczę wszystkie drogi, nadejdą posiłki z Łodzi... A szkoda takiej masy pieniędzy!...

Nagle ujrzał biegnącą wprost w jego kierunku gromadę bojowców, a w ślad za nimi policję...
Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Auta
w nocy”



JUTRO: „SCHWYTANY!”

Ś. † p.

por. wet. Adam Woyciechowski

Zgon zasłużonego powstańca z 1863 r.

W dniu 19 kwietnia b. r. nadeszła do Piotrkowa telegraficznie z Warszawy żałobna i smutna wiadomość.

Tegoż dnia w godzinach rannych zmarł w wojskowym szpitalu Ujazdowskim w stolicy ś. p. por. wet. Adam Woyciechowski, czynny Uczestnik Powstania 1863 r., zamieszkały aż do ostatnich czasów w Piotrkowie u swojej córki i zięcia ogólnie cenionych w naszym mieście państwa mecenasów F. Jastrzębskich.

Jeszcze tak niedawno, w dniu 24 czerwca 1935 r., a więc przed 2 laty, Dostojny Weteran Powstania 1863 r. por. Adam Woyciechowski obchodził swój jubileusz 100-letniej rocznicy urodzin. Dziś zmarł mając lat ukończonych 102.

Ś. p. Adam Woyciechowski urodził się pod Ostrołęką, w rodzinnym majątku Wojciechowiczach 24 czerwca 1835 r. Do gimnazjum uczęszczał początkowo w Łomży, a po zamknięciu dwóch ostatnich klas za karę, za to, że jeden z uczni nie ukłonił się przybyłemu z Petersburga generałowi, przeniósł się do Suwałk, gdzie ukończył studia. Potem osiadł na roli.

Do powstania przystąpił w ostatnich dniach stycznia 1863 r., przewożąc przy pomocy Kurpi i młodego ks. bernardyna przez granicę pruską pod Myszyńcem transport sztucerów belgijskich. Potem brał udział w partii Mystkowskiego: w walkach pod Małkonią z oddziałami Jen. Tolla, następnie — w partii Fritzego w okolicach Ostrołęki.

Po kilku miesiącach został mianowany naczelnikiem wywiadu, obowiązkiem którego było śledzenie ruchu wojsk rosyjskich, przejmowanie poczty, wyznaczanie szlaków przychodzących dla powstańców, zbieranie podatków narodowych i rozwożenie pieniędzy do partii.

Pod koniec powstania zamierzając przedostać się do Drezna, został jednak zatrzymany przez kozaków i osadzony w więzieniu w Pułtusku, skąd po kilkunastu miesiącach został zwolniony.

Mieszkał do wojny europejskiej w swych Woyciechowiczach, a od wojny w majątku córki w Dziwłach w Piotrkowskim.

Ostatnio przebywał stale u mec. Jastrzębskich w Piotrkowie, zachowując pełnię władz umysłowych i fizycznych. Codziennie Go widzieliśmy, jak odbywał długie spacery. Codziennie jeszcze siadał do fortepianu i grał. Skomponował kilka utworów, między innymi marsza „Nasz Brygadier”, którego w 1918 r. po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga ofiarował na specjalnej audyencji w Belwederze umiłowanemu przez siebie Naczelnikowi Państwa.

Odczuł też bardzo Jego zgon. Spędził kilka dni w łóżku w skupieniu i milczeniu.

W ostatnim czasie zapadł por. Woyciechowski na ciężką grypcę, która wywołała komplikacje, tak, że Czcigodny pacjent musiał się poddać operacji. Po operacji odwieziono por. Woyciechowskiego do Szpitala Wojskowego w Warszawie,

gdzie mimo nadzwyczajnej opieki nie udało się utrzymać Go przy życiu.

Zgasił niezapomniany bojownik o Wolność Polski mając wspaniały wiek 102 lata — będąc ogólnie kochanym i szanowanym przez całe społeczeń-

stwo polskie.

Wysoce ideowy stosunek Zmarłego do spraw społecznych i państwowych zjednał mu powszechny szacunek w społeczeństwie, a w szeregach b. kombatanów polskich miłość i uwielbienie.

Pogrzeb Zmarłego weterana por. Adama Woyciechowskiego odbędzie się z pełnymi honorami wojskowymi w Warszawie i Ostrołęce.

Rodzinie Zmarłego zasłużonego bojownika, który dożył prawdziwie matuzalemowego

wieku, towarzyszą ogólne wyrazy współczucia całego społeczeństwa, które potrafi być wdzięczne i oddać cześć zasłudze. Pamięć walecznego obrońcy polskości pozostanie na zawsze w naszych sercach: Cześć i hołd Jego świetlanej pamięci.

Gdy kryzys się skończył...

W chwili, gdy nie tylko osiągnęliśmy „dno kryzysu”, ale zaczynamy się szybko wspinać w górę koniunktury, szerokie pole pracy otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy posiadają mniejsze lub większe zasoby i mogą tworzyć własne warsztaty pracy.

Każde ciągnięcie Loterii Państwowej — a jest ich dwanaście do roku — przysparza krajowi kapitalistów, rozporządzających płynną gotówką, tak bardzo pożądaną przy wszelkich poczynaniach o charakterze gospodarczym. Tę samą dodatnią rolę odegrało również zakończone dnia 16 kwietnia ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej ósmej Loterii, w którym rozlosowano osiem tysięcy wygranych na ogólną sumę 2.089.750 złotych.

Główną wygraną tej klasy, wynoszącą sto tysięcy złotych, podzielili się mieszkańcy Górnego Śląska, pracownicy zakładów przemysłowych, p. p. E. H., K. L., M. R. i H. K. Każda z tych osób otrzymała dwadzieścia tys. złotych na ćwiartkę szczęśliwego losu Nr. 174201.

Sporo pieniędzy wpłynęło do Łomży, tam bowiem mieszkają właściciele poszczególnych ćwiartek numeru 58488, na który padła wygrana siedemdziesiąt pięć tys. złotych. Podzielił się tą kwotą dwaj kupcy, wojskowy i woźny sądowy. Druga wygrana tej samej wysokości przypadła mieszkańcom stolicy na Nr. 151025; poszczególne ćwiartki należą przeważnie do przedstawicieli płci pięknej.

Po pięćdziesiąt tysięcy wygrały numery: 150083 (Warszawa) i 72363 (Lesko woj. łwowskie). I w tym wypadku szczęście dopisało panom, które — to przyznać — rozumieją korzyści, jakie daje gra na Loterii Państwowej i biorą w niej

tlumny udział.

Oczywiście wszystkie wymienione osoby, będącymi teraz jeden tylko kłopot: jak najlepiej ulokować swe pieniądze. Ale to już wybiega poza ramy niniejszego sprawozdania.

Niedługo już, bo 7 maja roz-

poczyna się ciągnięcie czwartej klasy, której główna wygrana wynosi — jak wiadomo milion złotych. Należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by uniknąć niepotrzebnych trudności.

Spalił się majątek Pytowice

W dniu 18 bm. o godz. 23.55 w majątku Pytowice gm. Kamiński, na szkodę p. Jana Zaręby, właściciela majątku spaliły się 3 stodoły, wraz ze zbożem i paszą, oraz narzędziami

rolniczymi. Ogólna strata wynosiła wielką sumę około 49.300 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Wypadku z ludźmi nie było.

Dwadzieścia lat chlubnej pracy dla państwa

Z walnego Zebrania Zw. Inwalidów Wojennych

W dniu 11 kwietnia, b. r. w sali Domu Ludowego, odbyło się Walne Zgromadzenie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Piotrkowie. Zważywszy, że Związek Inwalidów Wojennych R.P. pod swym sztandarem skupia uczestników wszystkich frontów, na jakich polacy żołnierze w wojnie światowej i walkach o Niepodległość Polski walczyli, stąd też zainteresowanie zgromadzenia jest zawsze duże, gdyż Związek Inwalidów, mając za sobą 20 lat chlubnej pracy dla państwa i ofiar wojny, na wszystkie niespodzianki posiada karne szeregi członków. Tak i tym razem sala zgromadzenia wypełniona była po brzegi, tym bardziej, że Zarząd Okręgowy Warszawsko-Łódzki, delegował na zgromadzenia swego przedstawiciela inwalidę wojennego Ojrzynskiego Władysława. O-

twarcia zgromadzenia dokonał sekretarz Koła inwalida wojenny Dzieciaszek Tadeusz. Obradom przewodniczył prezes Koła inwalida wojenny Setkiewicz Teofil, sekretarzem Żywiol Stefan. Porządek dzienny obrad obejmował aż 11-e punktów, to też ustępujący Zarząd Koła, z całą sumiennością i znajomością rzeczy przygotował materiał informacyjny i sprawozdanie z działalności za ubiegły rok zdawał prezes Setkiewicz, zaś sprawozdanie majątkowo-skarbowe skarbnik Warchoń. Komisja Rewizyjna w sprawozdaniu wykazała nad wyraz dobrą gospodarkę Zarządu, to też wniosek o wyrażenie wotum zaufania Zarządowi Koła przeszedł jednogłośnie. W wyniku dokonanych wyborów Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: Setkiewicz Teofil przewodniczący, Lizak Bronisław wiceprzewodniczący, Dzieciaszek Tadeusz sekretarz, Kowalski Jan zastępca, Warchoń Franciszek skarbnik, Kutyk Stefan zastępca. Komisja Rewizyjna: Raszka Karol, Lewandowski Wincenty i Janiszewski Stefan. W dalszej części obrad delegat Zarządu Okręgowego Warszawsko-Łódzkiego Ojrzynski, przesyłał w dwugodzinnym, świetnym referacie omówił obowiązujące ustawodawstwo inwalidzkie w Polsce, oraz uchwalenie projektu przez sejm, który został wniesiony przez posłów związkowych Łobodzińskiego i ociemniałego majora Wagnera, który to projekt stawszy się ustawą anuluje niekorzystne dla inwalidów wydane dekrety oszczędnościowe, aczkolwiek nie wszystkie, to jednak z czasem dzięki niestrudzonemu działa-

Osobiste

Dnia 18 b.m. w niedzielę w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Piotrkowie o godzinie 18-ej (6 po poł.) odbył się ślub p. Marii Szymczykówny z p. Stefanem Lauksem. Aktu zaślubin dokonał ks. wikary Józef Matusiak. „Szczęść Boże” młodej parze.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**

KOWALSKA
 PRZY PRZEZIEBIENIU
 GRYPIE i KATARZE

Najmłodsza rewelekcja polskiego ekranu

Tamara Wiszniewska w filmie „Ordynat Michorowski”

Nigdy jeszcze miłość dwojga ludzi nie podlegała tylu tragicznym, szarpającym duszę nieporozumieniom co w „Ordynacie Michorowski”. To też już zwykła wiadomość, że „Ordynat Michorowski” już w najbliższych dniach zagości na ekranie naszego kina „Czary” zelektryzowała masy wielbiciele sztuki filmowej.

Wszyscy twórcy „Ordynaty Michorowskiego” w wysiłku oddania filmowi swych najlepszych wartości — sami prześcignęli siebie, pozwala nam mniemać, że stworzyli dzieło wielkie i

niezapomniane. „Ordynata Michorowskiego” zrealizował twórca filmu „Na Sybir” — Henryk Szaro.

Wszystkie gwiazdy sceny i ekranu polskiego z Cwiklińską, Wiszniewską (angażowana do Hollywood), Barszczewską, Lindorffówną, Brodniewiczem, Junoszę-Stepowskim i Wojteckim na czele biorą udział w tym w tym pasjonującym filmie miłośnym, który przynosi zaszczyt kinematografii.

„Ordynat Michorowski” już wkrótce ukaże się w „Czarach”.

Utwory wielkiego poety belgijskiego w audycji radiowej

Mała Belgia choć nie wielka obszarem, jest wielką ojczyzną na sztuki poetyckiej. Mało który kraj europejski może pochwycić się tak oryginalną poezją, jak właśnie Belgia, kraj tak krajobrazowo mało poetycki, sterczący kominami wielkich fabryk, poryty kopalniami, usiany wielkimi przemysłowymi miastami.

Wśród tych wielkich poetów Belgii jedno z pierwszych miejsc zajmuje Emil Verhaeren, jeden z istotnych poprzedników najmłodszej poezji europejskiej. Z niego bierze początek t. zw. poezja urbanistyczna.

Artyście temu poświęcony będzie radiowy kwadrans poetycki we wtorek dn. 20.IV b.r.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.